

Andrzej Majdowski

Z dziejów fundacji sakralnych w Królestwie Polskim

Na marginesie budowy kościoła w warszawskiej parafii pw. św. Barbary

Powstanie styczniowe położyło kres gwarantowanym konstytucyjnie zasadom instytucjonalnej egzystencji Kościoła w ramach struktur państwowych. Po zerwaniu konkordatu katolicyzm uzyskał status wyznania obcego, a od 1866 roku hierarchię kościelną Królestwa Polskiego poddano władzy Kolegium Duchownego w Petersburgu, zorganizowanego na wzór Najświętszego Synodu Prawosławnego¹.

Nieco wcześniej, w latach 1864–1865, zostały ustanowione zręby funkcjonowania Kościoła w odmienionej rzeczywistości politycznej a także i społecznej, wywołanej reformą uwłaszczeniową. Najważniejsze rozstrzygnięcia – pomijając patronat kolatorski, jako zagadnienie odnoszące się przeważnie do środowiska wiejskiego – sprowadzały się do następujących decyzji:

- konfiskata dóbr kościelnych i zakaz posiadania własności ziemskiej powyżej 6 morgów gruntu uprawnego na parafię;
- podział parafii na trzy klasy i etatyzacja duchowieństwa świeckiego;
- obsadzanie beneficjów kandydatami zatwierdzanymi przez administrację cywilną².

W archidiecezji warszawskiej do pierwszej klasy zaliczono dwaście największych stołecznych parafii. Na mocy dekretu, najwyższą

1 A. Petrani, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950.

2 Por. B. Kumor, *Ustrój i organizacja kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej*, Kraków 1980, s. 695 i nn.

rangę uzyskała też nowo utworzona parafia św. Barbary na Koszykach³, gdzie stała kaplica przedpogrzebowa (na 150–200 osób) po cmentarzu Świętokrzyskim. Jego powstanie wiązało się z zakazem pochówków przy kościołach oraz w samych świątyniach, wydanym jeszcze w czasach stanisławowskich przez Antoniego Okęckiego, ostatniego biskupa poznańskiego i warszawskiego. Teren pod przyszłą nekropolę zakupili księża misjonarze w 1745 roku, nabywając od paulinów włókę gruntu z przeznaczeniem na cele gospodarcze. Posiadłość tę przyjęło się nazywać folwarkiem świętokrzyskim⁴, co dokładnie określało jej charakter, a także właścicieli, gdyż do misjonarzy należał również kościół pw. Świętego Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu. Cmentarz został założony w 1781 roku i wyprzedzał cmentarz Powązkowski, którego początki przypadają na następne dziesięciolecie.

Zrozumienie konieczności grzebania zmarłych poza miastem nie było powszechne i napotykało na opór wiernych. Do przełamania uprzedzeń przyczynił się ponoć biskup smoleński, Gabriel Wodzyński, wybierając na miejsce swojego ostatniego spoczynku właśnie cmentarz Świętokrzyski. Pochowano go u schyłku lat 80. i odtąd miejsce to służyło swemu przeznaczeniu – aż do 1836 roku⁵. Oficjalną przyczyną zamknięcia cmentarza był nazbyt wysoki poziom wód gruntowych, chociaż mogło chodzić o odzyskanie obszarów dla przyszłej urbanizacji Warszawy. Tym niemniej „jeszcze w 1863 roku, wszystkie ziemne groby utrzymane były w należyтым porządku [...] pod [...] murami ciągnęły się szeregi murowanych katakumb. W tymże czasie [...] katakumby owe co do jednej rozebrano na cegłę, a groby z ziemią zrównano. Marmurowe nagrobki [...] zostały wprawione w mury cmentarne; na zniwelowanych zaś pomogilnych miejscach [...] wytknięto aleje, urządzono klomby. Cmentarz zmienił się w piękny ogród, i [...] jest ulubionym miejscem przechadzki i wypoczynku okolicznej ludności”⁶.

3 Najwyższy Ukaz z 14/26 grudnia 1865 r., „Dziennik Praw” (dalej DP), t. 63, art. 10, s. 378.

4 Por. np. „Biblioteka Warszawska” (dalej BW) 1886, nr 29, s. 38.

5 S. Herbst, *Ulica Marszałkowska*, Warszawa 1978, s. 50–51.

6 H. Tarczyński, *Dawny cmentarz przy kościele św. Barbary w Warszawie*, „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” 1882, t. III, s. 50.

Urządzenie parku należy datować nie wcześniej niż na drugą połowę szóstej dekady XIX wieku, po konfiskacie własności misjonarskiej⁷. Wykrojono z niej ustawowe sześć morgów pod nową parafię, wokół kaplicy pw. św. Barbary⁸ – patronki dobrej śmierci – w 1783 roku poświęconej przez biskupa Okęckiego. Po zamknięciu cmentarza budynek pozostawał opuszczony, stopniowo popadając w ruinę. Trwało to dość długo, ponieważ „dopiero po zbudowaniu kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i wzniesieniu dworca u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Jerozolimskiej, urzędnicy kolejowi [...] poczęli tęskne spojrzenia zwracać ku świętokrzyskiej kaplicy [...] wśród nich zebrały się pierwsze fundusze na podźwignięcie [...] małej świątyni”⁹.

Z fachową pomocą pośpieszył Ignacy Kwiatkowski (?–1877), przez jakiś czas budowniczy powiatowy w Sieradzu, sporządzając projekt ogólnej restauracji gmachu. Prawdopodobnie zmienił też nieco elewację, a na pewno fasadę¹⁰, poprzestając na skromnym, klasycyzującym rysunku, jakby nawiązującym do frontonu kościoła pw. Narodzenia NMP na Mokotowie. W 1881 roku dostawiono aneks „na 200 osób, z boku prawej strony dawnego kościółka. Koszt wzniesienia [...] o jednym ołtarzu wraz z chórem, wyniósł do 5000 rubli srebrem”¹¹ (il. 1). Już od następnego roku zaczęła nabierać kształtów idea świątyni z prawdziwego zdarzenia, odpowiedniej do rozległości i zaludnienia parafii, którą zaliczono do pierwszej klasy na podstawie tych właśnie kryteriów.

Dziewiętnastowieczny racjonalizm nie sprzyjał tworzeniu się legend, często upamiętniających pobożne uczynki w epokach wcześniejszych. Elementy takiej opowieści pobrzmiewają zgoła niespodziewanie w jednym z przekazów o fundacji kościoła na Koszykach, gdzie czytamy: „W roku 1880 zmarł b. urzędnik Komisji Skarbu, emeryt, śp. Antoni Kierwiński. Na nabożeństwo i pogrzeb przybyła znaczna ilość osób, a między innymi i śp. Tekla Rapacka. [...] Nie mogąc się dostać do wnętrza kościółka św. Barbary, gdzie właśnie odbywało się nabożeństwo,

7 Najwyższy Ukaz z 14/26 grudnia 1865 r., s. 369 i nn.

8 Por. np. „Kurier Warszawski” (dalej KW) 1883, nr 111, s. 1.

9 BW 1886, nr 29, s. 38.

10 „Kłosa” 1886, nr 1096, s. 7.

11 „Tygodnik Ilustrowany” (dalej TI) 1883, nr 28, s. 29.

stanęła przed progiem świątyni w szeregu żebraków, a widząc szczupłość miejsca [...] powzięła świątobliwą myśl wzniesienia [...] kościoła”¹².

Ten szlachetny gest łączony jest także z katastrofą przed kościołem Świętokrzyskim¹³, mimo że o prawie dwa lata wyprzedzał tragedię, która pochłonęła wiele ofiar w Boże Narodzenie 1881 roku. Wypadek spowodowany przez tłum stłoczony po nabożeństwie na schodach świątyni, wywołał nasilone postulaty zwiększenia liczby obiektów kultowych¹⁴. Być może przyczyniło się to do przyspieszenia decyzji o pozwoleniu na budowę w parafii św. Barbary.

Nie ulega wątpliwości, że kolejne inwestycje były w jakimś stopniu następstwem wydarzeń przy Krakowskim Przedmieściu. Dodajmy, że od 1864 roku obowiązywały, wydane przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, przepisy „zalecające urządzenie odpowiedniej liczby wchodów w kościołach [...] dla uniknięcia niebezpieczeństwa w nagłych wypadkach”¹⁵. W Warszawie ustawa pozostawała martwa, gdyż od powstania styczniowego na długo ustały wszelkie inicjatywy mogące przyczynić się do poprawy sytuacji. Bezpowrotnie skończyły się również nadzieje na subwencje rządowe, dzięki którym – z najwyższym trudem – kontynuowano prace przy kościele pw. Wszystkich Świętych na Grzybowie.

Neorenesans naznaczony talentem Henryka Marconiego (1792–1863) stał się po kilkunastu latach – według skrajnych, acz nieodosobnionych opinii – już tylko anachronizmem z XVIII wieku. Bez cienia obiektywizmu, krytyki nie szczędzono też samemu twórcy, mianując go „jednostronnym fanatykiem pogańskiego klasycyzmu i jego odrodzenia, wyzutym z poczucia chrześcijańskich ideałów w sztuce”¹⁶.

Przełom w dziejach stołecznej architektury sakralnej zapoczątkowały zapisy testamentowe. W 1875 roku Karolina Grodzicka złożyła le-

12 *Pamiętka konsekracji kościoła świętych apostołów Piotra i Pawła w Warszawie dn. 29. czerwca 1886 r.*, Warszawa 1886, s. 7.

13 Por. np. „Kłosa” 1886, nr 1097, s. 21.

14 Por. np. „Przegląd Katolicki” (dalej PKat) 1882, nr 3, s. 39, nr 6, s. 87–88; „Kłosa” 1882, nr 864, s. 23.

15 *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. O sporządzaniu planów regulacyjnych miast i o policji budowniczej*, Warszawa, b.r., s. 225.

16 W. Witkowski, *Nowy kościół w parafii świętej Barbary*, Warszawa 1885, s. 8.

gat przeznaczony na rozbudowę rotundy ujazdowskiej przy Placu Trzech Krzyży¹⁷. Podobnie postąpiła Tekla z Kozłowskich Rapacka (1799–1883), wypełniająca schyłek życia rozległą działalnością filantropijną. Mieszkała w Warszawie, przy zbiegu Oboźnej i Sewerynowa, w rozebranej po ostatniej wojnie kamienicy, zamówionej u Adolfa Wolińskiego (1821–1895) – zaliczanego do najzdolniejszych wychowanków, z plejady architektów, których ukształtował Henryk Marconi¹⁸.

Po mężu – Wincentym Rapackim pozostał jej podwarszawski Borzęcin, gdzie we wczesnych latach 50. ufundowali okazały kościół pw. św. Wincentego. W tutejszej krypcie pochowała swych najbliższych¹⁹, a obok nich wyznaczyła i dla siebie miejsce ostatniego spoczynku. Na cele dobroczynne obróciła fundusze uzyskane ze sprzedaży dóbr Brańszczyk (pow. wyszkowski) i Ożarów k/Błonia, które wróciły do niej w 1879 roku, po bezpotomnie zmarłej córce Konstancji Deskurowej. Sumę pozostałą z rozliczenia za Brańszczyk – „w kwocie 82300 rs., ofiarowała [...] na rozszerzenie [...] lub wybudowanie [...] kościoła dla parafii św. Barbary, z warunkiem ażeby raty [...] odbierała osoba [...] przez testatorkę wybrana, a która przyrzekła doprowadzić rzeczoną budowę do skutku”²⁰.

Akt notarialny sporządzono w 1880 roku²¹. Na egzekutora testamentu upatrzony został Ludwik Górski (1818–1908), jeden z animatorów życia społecznego w Królestwie na przestrzeni ponad półwiecza. Na forum publicznym zaistniał on jako współpracownik Andrzeja Zamoyskiego przy tworzeniu Towarzystwa Rolniczego. Zasiadał też we władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, któremu, od 1890 roku, prezesował przez dwie kadencje. W powstaniu należał do kierowniczego grona obozu białych²². Uchodzi także za autora wyzbytej

17 Por. np. „Inżynieria i Budownictwo” (dalej IB) 1883, nr 9, s. 99.

18 S. Łoza, *Szkice Warszawskie*, Warszawa 1958, s. 186.

19 Wincenty Rapacki (1785–1853) zmarł rok po erekcji kościoła Borzeńczyńskiego i pochowany został na Powązkach; w 1866 roku zwłoki przeniesiono do Borzęcina. Nad dokończeniem budowy czuwał W. Deskur, zięć Rapackich, uznawany w związku z tym za dziedzica i kolatora. „Pamiętnik Religijno-Moralny” (dalej PRM) 1862, t. X, s. 206.

20 „Kłosa” 1883, nr 918, s. 79.

21 TI 1886, nr 183, s. 10.

22 S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, *passim*.

realizmu, chociaż spektakularnej, inicjatywy politycznej, z jaką wystąpił arcybiskup Zygmunt Feliński, przedkładając cesarzowi propozycję zaniechania walki zbrojnej w zamian za autonomię pod berłem Konstantego Mikołajewicza – brata Aleksandra II. Metropolita trafił ostatecznie na zesłanie, zaś opozycyjny polityk – prawdopodobnie dzięki zbliżeniu do margrabiego Wielopolskiego – w jakiś sposób uchronił się przed represjami, zachowując dożywotnio tytuł ochmistrza dworu²³.

W każdym razie popowstaniową przyszłość kraju upatrywał w pracy organicznej, której oddawał się gorliwie, osiągając doskonałe wyniki zwłaszcza w rolnictwie. Do rozkwitu doprowadził dominium sterdyńskie (pow. sokołowski), które wniosła mu żona – Paulina z Krasińskich. Dzięki temu mariażowi, około połowy lat 40. trafił do kręgów arystokratycznych. Była to sfera raczej niedostępna dla Tekli Rapackiej, zamożnej obywatelki ziemskiej, ale bez koligacji, decydujących o miejscu w hierarchii społecznej. Akurat z Górkami łączyły ją bodaj stosunki towarzyskie, ze względu na niezbyt odległe sąsiedztwo pomiędzy Brańszczykiem a Sterdynią.

Wybór Ludwika Górskiego herbu Boża Wola nie był zatem przypadkowy, a dodatkowo umotywowany jego niezwykłą aktywnością przy inwestycjach kościelnych, jakby dla uwierzytelnienia rodowej dewizy. Od piątej dekady stale zasiadał w komitetach budowy warszawskich świątyń, chociaż największe natężenie tych zajęć przypada dopiero na schyłek wieku²⁴. Z podobnym zaangażowaniem udzielał się na prowincji. Wypełniając obowiązki kolatorskie, odrestaurował kościół sterdyński i wymurował nowy – w miejsce drewnianego – w Zembrowie²⁵. Neoromański projekt sporządził Kazimierz Zajązkowski, budowniczy

23 Por. A. Majdowski, *Ludwik Górski – konserwatysta i społecznik*, „Pro Fide Rege et Lege” 1993, nr 1, s. 25 i nn.

24 Jako jedyny pozostawał w składzie komitetu budowy kościoła Wszystkich Świętych przez cały czas trwania budowy. Jednocześnie podjął się przewodniczenia komitetowi na Koszykach, a później – jako egzekutor testamentu Aleksandry Potockiej – te same funkcje pełnił podczas budowy warszawskiego kościoła pw. św. Augustyna. Wchodził również w skład komitetu budowy kościołów pw. św. Floriana na Pradze oraz Zbawciela. W roku 1905 wybrano go jeszcze do komitetu na Ochocie – w parafii św. Jakuba.

25 Zembrów wchodził w skład klucza sterdyńskiego. Kościół był konserwowany dopiero w 1905 r., lecz zdaje się, że zasadnicze roboty ukończono już w 1885 roku.

powiatu węgrowskiego, twórca podobnych bazylik w Miedznie, Stoczku Węgrowskim i Grębkowie²⁶.

Już przedtem z klucza sterdyńskiego powstała największa majątność w powiecie sokołowskim – po nabyciu Ceranowa, gdzie z woli dziedzica postawiono pałac i kościół. Zlecenie na obydwie prace otrzymał Bolesław Podczaszyński (1822–1876), chociaż neogotycką świątynię zaprojektował ostatecznie Zygmunt Kiślański (1831–1897), po śmierci bardziej renomowanego twórcy czuwający też nad wykończeniem całości²⁷. Od małżonków Górskich otrzymał także zamówienie na neoromańską kaplicę w Studzieńcu (pow. żyrardowski), gdzie pod patronatem Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych istniał zakład dla małoletnich przestępców²⁸.

Por. TI 1905, nr 41, s. 764; *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* (dalej SGKP), t. XIV, s. 570.

26 Miedzna patrz: PKat 1891, s. 477, 1893, s. 716. Kościół w Stoczku Węgrowskim przypisywano Józefowi Dziekońskiemu – *Zabytki Architektury i Budownictwa w Polsce*, t. XV, s. 111. Tymczasem zachował się projekt Zajączkowskiego z 1893 r. Budowę prowadzono w latach 1895–1897, a w 1899 roku odbyła się konsekracja. Archiwum Parafialne (dalej AP) – Stoczek Węgrowski. S. Obłóza, *Kronika*, rps, 1909 r. Zatwierdzony w 1899 roku projekt kościoła w Grębkowie znajduje się w petersburskim Centralnym Archiwum Historycznym Rosji (dalej CAHR), zespół 1293, inwentarz 171, sygn. 349. Biorąc pod uwagę bliską odległość obu miejscowości od Sterdyny, jest wielce prawdopodobne, że Ludwik Górski partycypował także w budowie również tych kościołów.

W tym samym powiecie węgrowskim leży Czerwonka Liwska z kościołem zaprojektowanym przez Dziekońskiego w 1893 roku. I tutaj natrafiamy na ślad ofiarności Górskich, którzy „przeznaczyci 45 tys. rs., wraz z ok. 5000 rs. procentu na budowę [...] świątyni, za którą to kwotę obecny kościół w 1902 roku wybudowano”. AP – Czerwonka Liwska. *Inwentarz fundi instructi*, rps, 1926 r., s. 8.

27 Neogotycki kościół w Ceranowie, budowany w latach 1872–1875, konsekrowany w roku 1890, uchodził często za wspólne dzieło Podczaszyńskiego i Kiślańskiego, chociaż ten drugi jedynie nadzorował ostatnią fazę robót. Jednak faktycznym twórcą świątyni był Kiślański, czego rozstrzygającym dowodem jest zachowany projekt, zatwierdzony w 1871 r. przez Komitet Techniczno-Budowlany w Petersburgu. Por. CAHR, zespół 1293, inwentarz 171, sygn. 351. Zupełnym nieporozumieniem było łączenie z tamtą parą architektów niejakiego p. Jacobi. PKat 1890, nr 51, s. 812. Znany także ze współpracy z Franciszkiem Tournelle'em przy restauracji kościoła kamedułów na Bielanych, był tylko warszawskim przedsiębiorcą czy wręcz majstrem budowlanym. KW 1870 nr 162, s. 3.

28 TI 1879, nr 203, s. 316. Projekt kaplicy studzenieckiej w: CAHR, zespół 1293, inwentarz 171, sygn. 135.

Mężem zaufania Tekli Rapackiej został więc człowiek wybitnie predestynowany do wywiązywania się z nałożonych nań zaszczytnych obowiązków. To wielce prestiżowe, lecz zarazem absorbujące zajęcie zawdzięczał rozpowszechnionej zapewne opinii, iż: „Głęboko i szczerze religijny, kościoła katolickiego syn przywiązany, gotów był nieść w ofierze na jego potrzeby, pieniądze, czas i siły swoje”²⁹.

Przystępując do wypełniania ostatniej woli ofiarodawczyni, zdecydował się na zorganizowanie zamkniętego konkursu, a do udziału zaprosił trójkę architektów o wyrobionych nazwiskach – Edwarda Cichockiego (1833–1899), Zygmunta Kiślańskiego oraz Adolfa Schimmelpfenniga (1834–1896). Zdaje się, że z podobnego sposobu pozyskiwania dokumentacji korzystano częściej, niż to wynika ze skąpych i szczątkowych przekazów. Kameralne i ukierunkowane na inwestorów poczynania były bardziej praktyczne od konkursów otwartych – czasochłonnnych i kosztownych, a nie zawsze spełniających oczekiwania zleciodawców, czego przykładem chociażby perturbacje z projektem kościoła pw. Wszystkich Świętych³⁰.

Nie wybiegając poza drugą połowę stulecia, ślady podobnie racjonalnych działań znajdujemy choćby w Rakiszkach na Żmudzi – u Rajnolda Tyzenhauza, konsultującego się „z najlepszymi budowniczymi”³¹. Poważny krytyk, na dowód, „że droga konkursu [...] jest najstosowniejszą”, wspominał „piękne szkice kościoła dla Rudy Guzowskiej”³² – czyli Żyrardowa – należącej podówczas do Feliksa Sobańskiego, który zadowolili się wszakże samymi rysunkami. W tej samej kategorii mieściło się postępowanie ks. Wilhelma Szwarca – od 1880 roku dziekana oraz proboszcza białostockiego – który „udawał się do pojedynczych pp. budowniczych, jak również spraszał do siebie [...]

29 *Wybór pism Ludwika Górskiego. Wydawnictwo jubileuszowe.* Warszawa 1908, s. XV.

30 Por. np. J. Zawadzki, *Kościół Wszystkich Świętych w Warszawie*, Warszawa 1997.

31 Kościół tamtejszy budowano w latach 1868–1877, konsekrowano w 1885 roku. PKat 1885, nr 49, s. 780.

32 K. Matuszewski, *O architekturze u obcych i u nas. Uwagi ze stanowiska estetycznego*, BW 1881, t. III, s. 393.

wskutek czego sporządzono kilka planów³³ na rozszerzenie tamtejszej fary. Należy sądzić, że pozytywne doświadczenia na Koszykach skłoniły do zgłoszenia zbieżnych postulatów Kiślańskiego, proponującego „konkurs ścieśniony na szkic”³⁴ kościoła w Radomiu, obsadzony przez czołowych twórców: Józefa Dziekońskiego (1848–1927), Władysława Marconiego (1848–1915) i Konstantego Wojciechowskiego (1841–1910).

Skład powołany przez Górskiego grupował reprezentantów poprzedniej generacji architektów, których udział zapewniał właściwą rangę zamierzonemu przedsięwzięciu, a jednocześnie gwarantował efekty artystyczne, przystające do nadziei społecznych. Natężone emocje towarzyszyły ogólnemu oczekiwaniu na przybytek o formach średniowiecznych, z preferencjami dla neogotyku. Presję opinii publicznej podtrzymywała argumentacja, iż „trafia się okazja naprawienia dawnych błędów” i nadrobienia zapóźnień estetycznych, biorących się stąd, „że dawna stolica Mazowsza nie posiada ani jednej świątyni w stylu wiślano-bałtyckim”³⁵.

Do prekursorów nurtu, który zdominował budownictwo sakralne u schyłku XIX wieku, nie bez powodów zaliczano Cichockiego. Tytuł do chwały dawał mu kościół w Ciechocinku, bodaj pierwszy przykład rodzimego neogotyku, w pełni zgodny z kanonami rozwiniętego historyzmu. Za notorycznego gotycystę uchodził wszechstronnie utalentowany Zygmunt Kiślański. Wyróżniał się szerokimi horyzontami, z równym powodzeniem parając się projektowaniem, publicystyką, krytyką architektoniczną, a nawet pracą redakcyjną w doskonale wydawanym „Przeglądzie Technicznym”. Zbliżone walory cechowały Schimmelpfenniga. Był wyznania ewangelicko-augsburskiego, a mimo to zamawiano u niego projekty kościołów, w tym nawet do Rostkowa (pow. przasnyski), z przeznaczeniem na sanktuarium św. Stanisława Kostki.

33 Archiwum Archidiecezji Białostockiej. *Kościół katolicki w Białymstoku*, rks, ok. 1910 r., s. 3. Ostatecznie rozbudowę przeprowadzono na podstawie projektu Dziekońskiego, który do skromnej siedemnastowiecznej fundacji Niesiołowskich dostawił potężną bazylikę wzorowaną na praskim kościele pw. św. Floriana.

34 PKat 1895, s. 154.

35 „Przegląd Tygodniowy” (dalej PTyg) 1881, nr 13, s. 153.

Wszystkich ukształtował zawodowo Marconi, u którego pobierali nauki w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, a później zdobywali ostrogi praktykując na budowach firmowanych przez starego mistrza. Kiślański i Cichocki, zaangażowani do nadzorowania i kierowania pracami u Wszystkich Świętych, przez długie lata mieli okazję stykać się z Ludwikiem Górskim, zasiadającym wraz z nimi w komitecie budowy. Wyróżnienie Schimmelpfenniga spowodowane było zapewne rekomendacjami jego szkolnych kolegów. Przed laty spotkali się w komplecie, co przyniosło im laury w konkursie na rozbudowę warszawskiego ratusza w 1864 roku³⁶.

W kolejnej próbie już ze sobą współzawodniczyli, a ze strzępów informacji o ich zmaganiach wynika, że szkice projektowanego gmachu były gotowe przed końcem 1880 roku. W gusta oceniających najlepiej utrafił Cichocki, który tym razem wypowiadał się w formach okrągłolucznych, neoromańskich (il. 2). Jego przeciwnicy eksponowali motywy gotyckie³⁷, co być może z góry zostało ukartowane dla urozmaicenia propozycji pod względem estetycznym.

Zaraz po ogłoszeniu wyników do rywalizacji usiłował się włączyć Józef Kwiatkowski (1820–1881) – „autor planu gotyckiego, oznaczonego godłem »Gwiazda« oraz innych planów w stylu ostrołukowym, prace swoje złożył [...] z zapewnieniem – że każdą [...] gotów jest oddać do dyspozycji komitetu budowy”³⁸. Hurtowej oferty, wysłanej na adres „Przeglądu Tygodniowego”, raczej nie traktowano poważnie, gdyż była mocno przeterminowana. Projekt opisany hasłem pochodził z ogłoszonego prawie przed półwieczem konkursu na kościół pw. Wszystkich Świętych, gdzie jednym głosem ustąpił zwycięskiemu opracowaniu Marconiego.

Werdykt sądu konkursowego w sprawie kościoła na Koszykach – o nieznanym składzie i trudnych do odgadnięcia kryteriach ocen – nie wywołał większych antagonizmów, lecz i nie wzbudził entuzja-

36 W skład zwycięskiego zespołu wchodził jeszcze ich rówieśnik – Jan Heurich (1834–1887) – lecz odbudowę ratusza powierzono ostatecznie Józefowi Orłowskiemu. Por. M. Rudowska, *Warszawskie konkursy architektoniczne w latach 1864–1898*, Warszawa 1972, s. 26–27.

37 PTyg 1881, nr 13, s. 153.

38 PTyg 1881, nr 14, s. 166.

zmu. Zresztą podejmowane we wstępnej fazie kroki miały charakter nieoficjalny i na poły prywatny, bo na uprawomocnienie legatu przyszło czekać dwa lata. Dopiero wówczas można było wystąpić o zatwierdzenie dokumentacji. Przez przeszkody biurokratyczne, łącznie z zatwierdzeniem dokumentacji, udało się przebrnąć w 1882 roku – jeszcze za życia fundatorki³⁹. Natychmiast powołano komitet budowy, któremu oczywiście prezesował dziedzic sterdyński. W gremium tym znaleźli się ponadto dwaj księża: Justyn Borzewski, prałat metropolitalny oraz Władysław Seroczyński, proboszcz parafii św. Barbary, wspomagani przez przedstawicieli dozoru kościelnego: Franciszka Łapińskiego i Adama Tokarskiego oraz budowniczych – Edwarda Cichockiego i Władysława Hirszla (1831–1889)⁴⁰.

Kamień węgielny poświęcił metropolita – arcybiskup Wincenty Popiel, w wigilię św. św. Piotra i Pawła 1883 roku⁴¹, zaledwie kilkanaście dni po ingresie do katedry warszawskiej. Prace przygotowawcze trwały już od wiosny; zanim założono fundamenty należało zdrenować teren dla obniżenia poziomu wód gruntowych⁴², które doprowadziły niegdyś do zamknięcia cmentarza świętokrzyskiego. Roboty toczyły się wyjątkowo sprawnie, dlatego w połowie następnego sezonu budynek stał już pod dachem⁴³. Kolejne dwa lata upłynęły na wyteżonym wysiłku, uwieńczonym uroczystą konsekracją w 1886 roku. Celebransem był znowu sam arcybiskup, dopełniający obrzędów przy jednym z bocznych ołtarzy, w kaplicy Najświętszego Sakramentu⁴⁴.

Na całkowite wyposażenie nie wystarczało środków, wobec czego z góry założono „nieprzekraczanie [...] posiadanego funduszu, a tem samem dojście w jego granicach do pewnej skończonej całości, która by jak najprędzej otwartą być mogła [...] zachowanie zupełnej prostoty

39 KW 1883, nr 111, s. 1. Datowana w 1881 r., przeznaczona do zatwierdzenia wersja projektu Cichockiego znajduje się w CAHR, zespół 1293, inwentarz 171, sygn. 28.

40 Por. TI 1883, nr 28, s. 28; KW 1883, nr 277a, s. 2; *Pamiętka konsekracji*, s. 7.

41 PKat 1883, nr 27, s. 43. Arcybiskupowi przypisywano też propozycję przyjęcia apostołów na patronów kościoła. „Kłosa” 1886, nr 1097, s. 21.

42 KW 1886, nr 174b, s. 3; *Pamiętka konsekracji*, s. 7–8.

43 PKat 1884, nr 48, s. 785.

44 Relacja z obrzędu konsekracyjnego w: PKat 1886, nr 27, s. 425–426.

i oszczędności, przy największych o ile można, rozmiarach kościoła”⁴⁵. Postulaty te udało się zrealizować kosztem niespełna 142 tys. rubli – przy pojemności szacowanej na 3000 osób – „nie licząc urządzenia kaplic, nakładem osób dobroczynnych”⁴⁶. Niewątpliwa w tym zasługa komitetu budowy, ale i wszystkich zatrudnionych przy wykonawstwie kościoła.

Wymienić tu trzeba Filipa Przemyskiego (1862–1897) – przyjętego „do zajęć specjalnych i buchalteryjnych”⁴⁷, wiążących się z funkcją konduktora, tj. kierownika budowy. Nie sposób natomiast określić obowiązków powierzonych Dziekońskiemu, o ile rzeczywiście był on zaangażowany przez komitet, na co zdają się wskazywać niezbyt precyzyjne przekazy⁴⁸. Równie dobrze mógł występować na własny rachunek, projektując elementy wyposażenia wewnętrznego i zewnętrznego – o czym będzie jeszcze mowa – jako architekt wolno praktykujący, poniekąd konkurencyjny wobec Cichockiego i Hirszla. Ale raczej ich wspomagał, bo przy szybkim tempie prac przypuszczalnie nie nadążali z rysunkami szczegółowymi, niezbędnymi w ogromnych ilościach do projektu wnętrza.

Stąd wzięło się zapewne, od dawna pokutujące i w różnej postaci wyrażane, przeświadczenie o rzekomym współautorstwie Dziekońskiego,

45 KW 1883, nr 111, s. 1.

46 Ogółem na prace finansowane przez komitet budowy, w latach 1883–1886, wydano 141731 rs. przy wpływach 129093 rs. Deficyt, w wysokości 12638 rs., skredytowali zatrudnieni przy budowie przedsiębiorcy. Legat Tekli Rapackiej – 82300 rs. został pomnożony o ofiary wiernych. Aleksandra Potocka przekazała 5000, Lucjan Górski 3000, August Zamojski 1000, a Michał Plater – 500 rs. Na resztę złożyły się odsetki od kapitału, drobne datki oraz anonimowe wpłaty, w tym przekaz na 22 tys. rs. w listach zastawnych, złożony na ręce arcybiskupa z przeznaczeniem na marmurową posadzkę. „Kłosa” 1886, nr 1098, s. 45. Ponadto „dzięki ofiarności wielu pobożnych osób, a zwłaszcza Aleksandry Augustowej Potockiej, jako też śp. Karoliny 1-voto Potockiej 2-voto Rostworowskiej, przybory do Służby Bożej potrzebne znajdują się w stanie zadawalnym. Co do aparatów kościelnych ze szlacheckich kruszców, to odznacza się [...] szczególnie dar p. Julii z ks. Druckich-Lubeckich Ksawerowej Pusłowskiej, która ofiarowała piękną monstrancję w stylu czysto romańskim”. *Pamiętka konsekracji*, s. 18–19.

47 KW 1886, nr 174b, s. 2.

48 TI 1883, nr 28, s. 29.

kolportowane jeszcze za życia obydwu zainteresowanych⁴⁹. Na początku lat 80. Cichocki widział w swym młodszym koledze co najwyżej profesjonalistę o skromnym dorobku, lecz z opanowanym warsztatem form romańskich⁵⁰. Nie był w stanie przewidzieć, że nim dobiegną końca ich wspólne poczynania, jego pomocnik zrobi zawrotną karierę, wygrywając dwa kolejne, wielkie konkursy – na rozszerzenie rotundy pw. św. Aleksandra (1884) oraz bazylikę pw. św. Floriana na Pradze (1886). Odtąd, siłą rzeczy nastąpiły zasadnicze przewartościowania w hierarchii zawodowej dotychczasowych partnerów, co najmocniej dotknęło Hirszla, którego wkład w projektowanie bogatej dekoracji uległ niebawem prawie całkowitemu zatarciu. Pomimo wszystko, bezzasadne wydają się jakiegokolwiek próby podważania atrybucji, najlepiej wyrażonej w sformułowaniu z epoki, że „świątynia zbudowana według planu p. Cichockiego, który i jej wykonaniem bezinteresownie kierował”⁵¹.

Na realizację prac, prowadzonych systemem entrepryzy częściowej⁵², zawarto umowy z renomowanymi przedsiębiorcami. Zakład Władysława Czosnowskiego podjął się wzniesienia murów, „roboty cie-

49 Największy zasięg miała niewątpliwie bałamutna informacja w: SGKP, t. XIII, s. 47.

50 Przed rokiem 1884 Dziekoński legitymował się zatwierdzonymi projektami trzech neoromańskich bazylik – w Zakopanem, Jadowie (pow. wołomiński) i Dąbrowie Wielkiej (pow. wysokomazowiecki).

51 BW 1886, nr 29, s. 38.

52 Entrepryza częściowa polegała na tym, że inwestor ogłaszał licytację, „a następnie przez odpowiednie spisanie umowy, oddaje [...] roboty wraz z materiałem, oddzielnym majstrom, znanym ze swojej sumienności i umiejętności. [...] Do właściciela [...] należy tylko wypłata należności [...] na zasadzie od czasu do czasu składanej likwidacji, w której wskazanem jest ile [...] wykonano. Likwidacja taka, poświadczona przez budowniczego dyrygującego budową, daje zupełną pewność, że robota dobrze i we właściwym czasie wykonaną została, i że suma w niej wystawiona jest należnością rzeczywistą”. IB 1881, nr 51, s. 22. Zdaje się, że zanim powstały specjalistyczne firmy budowlane częściej decydowano się na entrepryzę ogólną, której mechanizmy odsłania interesujący zapis z epoki: „Roboty [...] powierzane są pospolicie entrepreneurom przez głośną licytację in minus. Lecz i ci, zrażeni trudnościami odebrania naprzód poczynionych nakładów, nie zawsze się pojawiają, albo [...] wykonywują roboty byle jako, tak aby się im z dobrym procentem wrócił wydany kapitał. Stąd przy odbiorze [...] nowe reklamacje, skargi parafian. Za takim postępowaniem idzie zwłoka w wykonywaniu anszlagów; budowy i naprawy są lada jakie i nietrwałe, do czego się wiele przyczynia brak u nas dobrych rzemieślników”. PRM 1860, t. V, s. 75.

sielskie oddano braciom Bevensée, dekarские p. Granzowowi [...] dostawę lanych z żelaza kolumn powierzono firmie Ortweina”⁵³.

Kontrakt z tym ostatnim dotyczył podpór arkady oddzielającej kaplice od naw bocznych, a główne filary były z piaskowca okładanego cegłą modelową. W stosunku do pierwotnych założeń uległo zmianie pokrycie dachowe – szkocki łupek (szyfr) zamiast deseni z dachówek o różnobarwnej polewie. Okazało się, że krajowa ceramika, „wyrabiana [...] umyślnie w [...] cegielniach kawęczyńskich Granzowa”, nie wykazywała zadawalającej odporności na niskie temperatury⁵⁴. Informację tę rozpowszechniano z nutą zawodu, ponieważ chodziło – nie bacząc na czystość stylową – o powtórzenie efektu kolorystycznego z wiedeńskiej katedry pw. św. Stefana.

Tak oto kłopoty materiałowe zapobiegły uchybieniu purystycznej doktrynie estetycznej, a pomniejsze potknięcia w doborze form nie przekraczały granic dobrego smaku. Brakowało jednakże uzasadnienia do rozplywania się w pochwałach, czemu niezbyt fortunnie oddawał się ks. Ignacy Witkowski – zagorzały przeciwnik Marconiego i apologeta jego ucznia⁵⁵. Wśród bardziej wymagających krytyków panowało przeświadczenie, że praca Cichockiego jest tworem nieudanym, pozbawionym cech wymaganych od dzieła sztuki architektonicznej. Przechodząc do porządku nad głosami rozczarowanych, którzy spodziewali się kreacji ostrołukowej, poważne zarzuty dotyczyły kwestii o kapitalnym znaczeniu dla dojrzałego historyzmu – sposobu wyrażania indywidualności twórczej.

Istotę problemu oddał Franciszek Martynowski, pisząc o „przeżuwananiu starych form”⁵⁶. Identyczny pogląd pragnął zapewne wyrazić Wojciech Gerson, który wskazał, że projekt powstał z inspiracji katedrą w Weronie oraz tamtejszym San Zeno, co dotyczyło zwłaszcza kompo-

53 KW 1886, nr 174b, s. 2.

54 KW 1883, nr 277a, s. 2; 1886, nr 174b, s. 3.

55 Podsumowanie swych poglądów, wcześniej kolportowanych w prasie, zawarł w broszurze *Nowy kościół*. Krytyczną recenzję napisał był Z. Kiślański, *Nowy kościół św. Barbary w Warszawie. Napisał ks. Wincenty Witkowski*, „Przegląd Techniczny” (dalej PT) 1885, nr 2, s. 56.

56 F. Martynowski, *Kościół św. Piotra i Pawła pod względem artystycznym*, KW 1886, nr 179b, s. 1.

zycji fasady (il. 3). Z niesmakiem zauważył, że wyzbyta ambicji kompilacja została dokonana na podstawie rysunków z czasopism ilustrowanych – „przedstawia się ciężko, bez podniosłości, którą natchnąć może tylko [...] samorzutna podniosłość ducha”⁵⁷. W podtekście obydwu wystąpień tkwiła myśl o zindywidualizowaniu architektury sakralnej poprzez oryginalną interpretację uniwersalnych motywów, albo przynajmniej nasycenie jej wątkami rodzimymi. Na Koszykach zabrakło ich nawet w ilościach śladowych, co przeważnie wystarczało do zaspokojenia zapotrzebowania na sztukę narodową.

W przytoczonej publikacji Martynowskiego znajdujemy obiektywną charakterystykę, dającą ogólne wyobrażenie o całej budowli: „krzyż łaciński stanowi zasadę planu, tworząc nawę główną, poprzeczną i prezbiterium. W dalszym rozwinięciu stworzono nawy boczne i dwa szeregi kaplic równoległe do nich biegnące. Przez portyk z archiwoltami wejście główne z fasady, dwa wejścia na osi kaplic i dwa drugie przy transepcie, poza którymi z jednej strony zakrystia, z drugiej skarbiec, a za nimi dzwonnice w postaci dwóch wieżyc. Nawy pod jednym dachem. Każda kaplica ma swój dach i frontonik zamykający z lica szczyt jego. Znając tedy rozkład [...] świątyni, łatwo nam już przychodzi rozpatrzenie w jej artystycznych stosunkach.

Zacznijmy od fasady, która [...] zwykłą być zwierciadłem wewnętrznego życia. Nie powiemy aby układ jej zewnętrzny odpowiadał wewnętrznemu; przede wszystkim razi [...] piętrowanie nieuzasadnione zupełnie, skoro nawy są systemu halowego [...] jedynie dwie szkarpy silnie mówią tu o troistości układu naw. Cała część fasady, odpowiadająca wysokościom wnętrza, jest racjonalna, choć przycięzka, ponad gzymsem zaś aż do szczytów [...] nieestetyczna bo parawanowa. Zadaniem jej tutaj jest osłanianie szczytów dachowych, tymczasem nie ukształtowała się odpowiednio do swego przeznaczenia, ale udaje to, czem nie jest w istocie.

W ogóle cała strona kościoła, od fasady do transeptu, jest ciężkiego wejrzenia, czego nie ratują nawet dachy i szczyty rozwinięte ponad kaplicami. Widok [...] od strony prezbiterium przedstawia się jako dzieło pełne życia, a powiedzmy nawet i wdzięku; gdyby zaś nie kopuła, co

57 TI 1894, nr 93, s. 230.

urobiła się w tak niefortunne kształty, obraz ten nie pozostawiałby nic do życzenia”⁵⁸.

Kontrowersje budziła również dekoracja rzeźbiarska elewacji o fakturze z surowej cegły (rohbau) – zdobiąca fronton figura NM Panny, dłuta Ludwika Kucharzewskiego oraz umieszczone w ramionach transeptu posągi patronów kościoła, odkute przez Faustyna Cenglera⁵⁹. Z jego pracowni wyszła też płaskorzeźba, umieszczona ponad głównym wejściem, a przedstawiająca „najpierwszą i najgłówniejszą ofiarodawczynię [...] jak klęcząc podaje Najświętszej Pannie mały model kościoła przez się fundowanego. Dzieciątko Jezus spoczywające na łonie Matki błogosławi dar pobożny, a Aniołowie uderzają w surmy na znak radości”⁶⁰.

Tympanon fundacyjny w pełni przystawał do konwencji stylistycznej, aczkolwiek nie był to element nadmiernie eksponowany w dziewiętnastowiecznej architekturze sakralnej. Pośród doprawdy pojedynczych przykładów utrwalenia w kamieniu symbolicznego aktu darowizny trzeba wskazać zwieńczenie portalu w Ceranowie, gdzie scenę ofiarowania wypełnia postać Ludwika Górskiego⁶¹. Raczej można wykluczyć, że wystąpiła tu okazjonalna zbieżność w użyciu motywów pochodzących z arsenału środków wyrazowych znamiennych dla epoki czy stylu budowli.

Finezyjne dopracowanie szczegółów było zresztą najslabszą stroną warsztatu Cichockiego. Jego atuty brały się z opanowania trudnej sztuki, polegającej na uzależnieniu konstrukcji od funkcji w stopniu zbliżonym do absolutnej równowagi. Na Koszykach, podobnie jak we wszystkich kościołach tego architekta, na najwyższym poziomie stała kompozycja przestrzenna i planistyczna. Obronną ręką wyszedł nawet z nietypowej, a i trudnej do rozwiązania, dyspozycji wymagającej przekształcenia systemu halowego w quasi-pięcionawowy układ o zwartej bryle i logicznym powiązaniu korpusu z przyległymi doń kaplicami (il. 4).

Nasuwa się alternatywne pytanie, czy specyficzna struktura budowli stanowiła przejaw inwencji projektanta, czy może skutek zapisa-

58 F. Martynowski, *Kościół św. Piotra i Pawła*, s. 1.

59 PKat 1884, nr 48, s. 785.

60 *Pamiętka konsekracji*, s. 12.

61 PKat 1876, nr 4, s. 60.

nych w regulaminie konkursowym rygorów, o rozstrzygającym znaczeniu dla wyników rywalizacji. Jednoznaczna odpowiedź jest wykluczona, chociaż za drugą wersją przemawia kilka poważnych argumentów. Zaczniemy od tego, że w Myszyńcu (pow. ostrołęcki) stoi neogotycki kościół, zaliczany do dorobku Schimmelpfenniga. Budowę jedynej w diecezji łomżyńskiej pięcionawowej świątyni rozpoczęto po śmierci architekta, od 1908 roku⁶². Kto wie, czy do jej wzniesienia nie posłużyła dokumentacja przygotowana ongiś na całkiem inną okoliczność?

Jak wspomniano, zupełne urządzenie wszystkich kaplic zostało przekazane w ręce osób prywatnych, a finansowanie tych prac pozostawało poza preliminarzem komitetu budowy. Posiadane przezeń środki mogły zostać spożytkowane na wystawienie możliwie obszernego gmachu wraz z rozległymi kryptami – począwszy od transeptu pod całą powierzchnią chóru kapłańskiego i bocznych aneksów oraz kaplic⁶³. Z ofiar publicznych pochodziła też malatura i posadzka z marmuru karyaryjskiego w nawach. Pierwszy raz w Warszawie, przez ściany przeprowadzono wentylację grawitacyjną, „której zadaniem jest odświeżanie powietrza w czasie natłoku”⁶⁴. Początkowo zamierzano zainstalować ogrzewanie „sposobem kanałowym”. W zamian wykonano oświetlenie gazowe, już w następnym roku powtórzone w restaurowanym przez Cichockiego kościele pw. Karola Boromeusza przy Chłodnej⁶⁵.

Pragmatyczna koncepcja rozłożenia obowiązków na znaczne grono inwestorów okazała się być pod każdym względem skuteczna. Jeżeli przyjęto ją z założenia, w trakcie przygotowań do wyegzekwowania testamentu Tekli Rapackiej, to nie podlega dyskusji, że do realizacji trafił najlepszy z możliwych schematów geometrycznych. Punktem wyjścia było maksymalne zwężenie nawy głównej. Całkowita szerokość korpusu – równa zdwojonej rozpiętości nawy środkowej, przy bocznych o tradycyjnym stosunku 1:2 – mieściła się w przysadzistych proporcjach typowej hali. Mimo znacznej kubatury, sylwetę budynku wysmuklały wyodrębnione z bryły kaplice, równie ważne we wnętrzu – rozciąg-

62 „Zorza” 1909, nr 31, s. 489.

63 KW 1886, nr 174b, s. 2.

64 KW 1883, nr 277a, s. 1.

65 KW 1886, nr 174b, s. 2; PKat 1887, nr 47, s. 747.

niętego dzięki nim do optymalnych rozmiarów. Przydawały mu także splendoru, o co zabiegali poszczególni fundatorzy, prześcigający się w bogatym ich wyposażeniu.

Pracochłonne i drogie roboty wykończeniowe trwały w większości nie dłużej, niż wymagały tego uwarunkowania technologiczne. Pod zwierzchnictwem komitetu została przygotowana tylko kaplica Najświętszego Sakramentu⁶⁶, w lewym ramieniu transeptu – gdzie odbyła się msza konsekracyjna. W prezbiterium brakowało wówczas ołtarza, poświęconego przez biskupa Kazimierza Ruszkiewicza dopiero w 1890 roku⁶⁷.

Uroczystości nie doczekała niezwykle aktywna do końca swych dni Maria z Tyzenhauzów Przeździecka. Ona to bowiem postanowiła obdarować kościół dziełem sztuki, które miało zadziwić niespotykanym nad Wisłą, zgoła bizantyńskim przepychem. Osobiście opracowała szkic ołtarza głównego, zamieniony na projekt przez jej nadwornego architekta – Jerzego Wenera, kosztem około 50 tys. rs. „wykonany wyłącznie z brązów i najpiękniejszych marmurów kolorowych”⁶⁸. Boczne skrzydła trójdzielnej nastawy ozdobiły sprowadzone z Wenecji mozaikowe portrety patronujących świątyni apostołów, a na środku górowała – uchwycona w geście błogosławieństwa – postać św. Leona⁶⁹. Porządek ten tłumaczy się tym, że *votum* możnej pani było złożone także w intencji półwiecza kapłaństwa papieża Leona XIII – jednego z największych Ojców Kościoła w jego nowożytnej historii.

Z Rzymu napłynął hojny dar zamieszkałego tam Oskara Sosnowskiego, który przekazał własną pracę, marmurowy pomnik historyka i poety – Adama Stanisława Naruszewicza. Dla naturalnej wielkości, siedzącego posągu ordynariusza w diecezjach smoleńskiej i łuckiej wybrano miejsce obok kruchty, gdzie wmurowana była tablica z „portretem olejnym na blasze” biskupa smoleńskiego, Gabriela Wodzyńskiego, któremu przypadło rozpocząć pochówki na cmentarzu Świętokrzyskim. Obydwaj kresowi purpuraci pozostawali kiedyś w bli-

66 KW 1886, nr 151a, s. 1.

67 „Rola” 1890, nr 32, s. 544.

68 *Pamiętka konsekracji*, s. 13, 21.

69 S. Małachowski, *Żywot i pamiętniki*, Kraków 1853, s. 14.

skich kontaktach i zrzuceniem losu pośmiertne wspomnienie o nich zbiegło się w warszawskim kościele⁷⁰.

W kruchcie znalazł się jeszcze, przeniesiony ze starego cmentarza, nagrobek Izabeli Małachowskiej, najmłodszej siostry – spośród dwudziestu dwojga rodzeństwa – wielkiego Stanisława. Smutne życie, naznaczone obłędem, spędziła na rozpamiętywaniu zawiedzionej miłości do awanturniczego księcia Denasów⁷¹. Imię Karola von Nassau złączyło się z torem kolarskim u podnóża wiślanej skarpy, gdzie przedtem wznosiła się jego nigdy nieukończona siedziba⁷². Wiele lat potem ślepy traf wyznaczył miejsce wiecznego spoczynku nieszczęśliwej kanclerzanki koronnej obok generała Michała Sokolnickiego (1760–1816). Bohater wojen napoleońskich, po abdykacji cesarza, wrócił do kraju na czele resztek wojska i przyprowadził zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego, złożone następnie w krypcie u misjonarzy. Sam zginął podczas parady na Placu Saskim, stratowany przez ułana, który nie zdołał zapanować nad spłoszonym koniem.

Dla utrwalenia śladów po bezpowrotnie straconych reliktach kultury materialnej warto wymienić także ambonę. Ustawiona dopiero w 1895 roku, solidnej konstrukcji, w kształcie ośmiobocznego kielicha, „dębowa, zrobiona na mat w stylu romańskim [...] z ozdobami rzeźbiarskimi”⁷³, była darem Józefa i Pauliny Langnerów.

Równie cenne elementy wystroju znajdowały się w kaplicach. Nieocenionym przewodnikiem jest okolicznościowa publikacja *Pamiętka konsekracji kościoła świętych apostołów Piotra i Pawła w Warszawie*. W porządku wynikającym z usytuowania, zaczynając od

70 Wybranką księcia została Karolina Godzka, która wniosła mu pięknie usytuowaną posesję, gdzie „z ogromnym zbytkiem zaczął budować pałac, ale gdy zabrakło funduszów, gmach opuszczony poszedł w ruinę”. K. Wójcicki, *Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia*, Warszawa 1875, s. 240. Por. też: M. Kwiatkowski, *Dynasy*, „Rocznik Warszawski” 1962, s. 75 i nn.

71 Z ofiarami na ołtarz pośpieszyły również Aleksandra Potocka, „generałowa Bychowiec z domu ks. Drucka-Lubecka, z hr. Gunterów hr. Mostowska”. PKat 1890, nr 33, s. 518.

72 „Rola” 1890, nr 3, s. 40.

73 PKat 1895, nr 7, s. 103.

lewej strony, w kierunku prezbiterium, a po przeciwnej stronie od transeptu ku wyjściu, znajdowały się:

Baptysterium

Z marmurową chrzcielnicą odkutą przez Teodora Gundelacha (1844–1923). Złożyli się na nią robotnicy zatrudnieni w walcowni stali na Koszykach. Nakrywa, w kształcie kopuły, była „roboty i daru p. Brizmajstra bogato w zakładach Norblina wyzłocona”.

Kaplica pw. św. Franciszka z Asyżu (seraficka)

Ufundowana przez Ludwika Górskiego na cześć ojca. Franciszek Górski był generałem wojsk polskich, chociaż gwoli ścisłości należy powiedzieć, że szlify otrzymał od Mikołaja I, z jednoczesną dymisją, a następnie został powołany do czynnej służby w powstaniu listopadowym⁷⁴.

Aranżacji wnętrza podjął się Władysław Hirszel, „który [...] z zadania sumiennie się wywiązał”⁷⁵. Zaprojektował ołtarz, rzeźbiony w dębinie oraz „boazerie [...] ramy do obrazów z dębu robotą stolarską i rzeźbiarską wykonane, a brązami ozdobne. Pięknie, w ciepłym tonie malowane ściany [...] gustowna mozaikowa posadzka z palonej gliny, dopełniają wdzięcznej całości”.

Kaplica pw. Matki Boskiej Bolesnej

Sumptem generałowej Kisielewskiej. „Ołtarz wykuty z marmuru szarego i białego podług planu budowniczego Hirszla [...] okno, na którym w żywych barwach rysuje się głowa św. Fortunata, patrona śp. męża fundatorki. Jego [...] popiersie na [...] ścianie kaplicy [...] w białym karyjskim marmurze, dzieło [...] Ludwika Kucharzewskiego”.

⁷⁴ M. Tarczyński, *Generalicja Powstania Listopadowego*, w: *Powstanie Listopadowe. 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 191, 195.

⁷⁵ C. Biernacki, *Kaplica seraficka w kościele św. Piotra i Pawła*, PKat 1886, nr 27, s. 422.

Kaplica Wernerów

Zwracano uwagę, że „wnętrze bladocieliste, pokryte symetrycznie romańskimi liliami, zostało żywcem skopiowane z jednej z kaplic paryskiej Notre Dame”⁷⁶. W momencie konsekracji był tu tylko wmurowany kamień „na cześć pamięci małżonków Wernerów”. Trudno dociec, czy małe, przylegające do transeptu pomieszczenie, wykorzystał wspomniany Jerzy Werner, z pochodzenia Tyrolczyk, przez długi czas pozostający na usługach Marii Przeździeckiej.

Kaplica Najświętszego Sakramentu

W lewym ramieniu transeptu, urządzona przy znacznym wsparciu małżonków Kazanowskich, w swoście pojmowanym, „ściśłym stylu romańskim”. Wykonania ozdobnej polichromii, tak jak w innych kaplicach, podjął się Antoni Strzałęcki. „Na sklepieniu [...] wyobrażono podobizny czterech świętych patronów: Stanisława, Kazimierza, Wojciecha i Jacka. Portrety [...] *al fresco*, wyłaniają się z tła, które stanowią fantazyjne stylowe arabeski i kwiaty przeplatane cytatami z Pisma świętego w języku polskim. Stosownie do pięknego pomysłu JE. księdza arcybiskupa, na fantazyjnych roślinach rozsiadło się malowane ze studiów naturalnych ptactwo krajowe jak: wróble, słowiki, jaskółki itp. Za tło do ścian posłużyły wzory troskliwie zebrane przez hr. Konstantego Przeździeckiego w wiedeńskiej *Votivkirche*”⁷⁷.

Zachwycano się także ołtarzem z ciemnoczerwonego marmuru, wykonanym przez Władysława Hirszla. „Rzeźbiony [...] przez p. Gundelacha [...] przybranym został w pięć ślicznych posążków z brązu w ogniu złożonym, przedstawiających Chrystusa Pana w otoczeniu 4 doktorów Kościoła: Grzegorza, Augustyna, Ambrożego i Hieronima. Z tego też materiału [...] wspaniałe cyborium, które wykończone w zakładach Norblina, jest kopią wierną [...] z kościoła Santa Maria Maggiore w Rzymie”⁷⁸. Wystroju dopełnił proboszcz, fundując „oka-

76 KW 1886, nr 151a, s. 1.

77 KW 1886, nr 151a, s. 1.

78 Skądinąd wiadomo, że cyborium „wykonane jest w stylu renesansu włoskiego z końca XVI wieku, całe z brązu, grubo pozłacane zewnątrz i wewnątrz. Drzwiczki zdobi wizerunek św. Jana na puszcy, trzymającego w prawej ręce krzyżyk

zały z czerwonego marmuru pomnik [...] małżonkom Kazanowskim w dowód wdzięczności”.

Kaplica kolejowa

W prawym ramieniu transeptu, urządzona przez pracowników kolei wiedeńskiej i bydgoskiej⁷⁹. „Ołtarz wykuty z marmuru czarnego i białego w pracowni pp. Norblin i Herteux podług rysunku [...] Dziekońskiego, odznacza się zarówno surową powagą jak bogactwem i pięknnością. W środku tej kaplicy zawieszony był żyrandol z żelaza kutego, ozdobiony godłami kolejowemi, a wykończony w fabryce p. Gostyńskiego”.

Kaplica pw. św. Antoniego

Małą kapliczkę obok transeptu „przyozdobiła ofiarność zmarłej przed paru laty Maryi z Enochów de Moylo. Zarówno ołtarz [...], jak i posąg polichromiczny św. Antoniego [...] pochodzą ze stolicy Francji, gdzie [...] fundatorka stale przemieszkiwała. Również i piękne, na szkło malowane okno pochodzi z zakładu w Paryżu”.

Kaplica pw. św. Barbary

Posiadała „piękny dębowy ołtarz [...] wykonany [...] wedle planu budowniczego Hirszla”, a sfinansowany przez osobę, która nie ujawniła swego nazwiska.

z chorągiewką, a na niej napis *Ecce Agnus Dei*. Na narożnikach między kolumnami, z czterech stron w bocznych niszach, stoją figury apostołów: św. Piotra i Pawła, Jakuba i Jana Ewangelisty. Na głównym łuku, spartym na kolumnach z trzech stron, aniołowie, w postaci siedzącej, trzymają jeden kadzielnicę, a drugi winne grono i snopek pszenicy, jako symbol N. Sakramentu. Na łuku między aniołami wznosi się krucyfiks na postumencie, z wyrytym napisem *Memento pro Anima Michaelis*. Jest to skromny wyróżnik ofiarodawcy. Cyborium umieszczone będzie w bocznym ołtarzu nawy poprzecznej. Zrobione jest w kształcie kapliczki, w fabryce p. Norblina. Koszt jego wynosi 2000 rs.”. TI 1884, nr 63, s. 175. Na początku lat 90. u Dziekońskiego została zamówiona replika z przeznaczeniem do kaplicy Najświętszego Sakramentu w katedrze płockiej. Por. A. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1932, s. 279.

⁷⁹ „Wiek” 1892, nr 115, s. 2.

Kaplica pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Kolejny po Górskim członek komitetu budowy – Franciszek Łapiński, z żoną, przeznaczyli prywatny fundusz na marmurowy ołtarz. Projekt Dziekońskiego zrealizował Gundelach.

Kaplica pw. Chrystusa Nazareńskiego

Na zamówienie rodziny Starza-Majewskich z Workszenic, których epitafia rozmieszczono na ścianach, ołtarz z białego marmuru projektował Władysław Hirszel.

Wyjątkowe upodobanie w wykorzystywaniu świeżo wzniesionej świątyni do spełniania funkcji sepulkralnych należy chyba wiązać z dziedzictwem tradycji po cmentarzu świętokrzyskim. Przypominały o nim tablice grobowe, osadzone w murze okalającym teren parafii. Wokół czworoboku ogrodzenia została wytyczona droga krzyżowa ze sprowadzonymi z francuskiego Namour – „fundacji różnych dobrodziejów”⁸⁰ – stacjami męki Chrystusa. Całość skomponował Dziekoński⁸¹, na czym zdaje się wyczerpywać – nie licząc wyposażenia kaplic – jego wkład w dzieło Cichockiego i Hirszla.

Pamięć o minionych czasach podtrzymywał też stary kościółek św. Barbary, z powrotem zamieniony na kaplicę przedpogrzebową⁸², z fasadą ozdobioną aniołami wzywającymi na sąd ostateczny. W wy-

80 *Monografia ilustrowana, czyli opis kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim*, Warszawa 1908, s. 43.

81 KW 1901, nr 1, s. 16.

82 Na początku stulecia planowana była nowa budowla, mająca przejąć m.in. funkcje kaplicy przedpogrzebowej – „zaprojektowano wzniesienie dzwonnicy obok kościoła, od strony południowej. Podług projektu wykonanego przez [...] p. Bronisława Czosnowskiego, wieża ma być 75 metrów wysoka, murowana w stylu romańskim. Na parterze będzie urządzona kaplica przedpogrzebowa, na górze zaś znajdzie pomieszczenie olbrzymi zegar, o 4-ch tarczach, oraz cztery balkony, poniżej tarcz zegarowych. Z balkonów [...] publiczność będzie mogła oglądać panoramę Warszawy i jej okolice”. „Wiek” 1903, nr 93, s. 4.

mownej, nieco iluzjonistycznej scenie, wprowadzającej nadrealną atmosferę, pędzel Jana Strzałeckiego przy pomocy prostych środków oddał przejmującą prawdę ukrytą za tym przedsionkiem do świata zmarłych.

Kulminacja sentymentów do starego cmentarza nastąpiła w 1886 roku, gdy Maria Przeździecka zwróciła się do stołecznego magistratu o pozwolenie na wybudowanie w obrębie placu przykościelnego rodzinnego mauzoleum, w którym pragnęła być pochowana. Uprzednio uzyskała przychylną opinię dozoru kościelnego, popierając swą prośbę obietnicą zasilenia kasy komitetu budowy kwotą 10 tys. rubli⁸³. Wydaje się, że umowę tę zdyskontowano w postaci wielkiego ołtarza, znacznie droższego, ale nader wymiernego dowodu hojności spadkobierczyni fortuny Tyzenhauzów.

Przeździecka nie skąpiła również środków na kaplicę grobową. Opracowanie projektu powierzyła Wernerowi⁸⁴, z którego usług korzystała przynajmniej od połowy lat 70. Wtedy to ostateczny kształt otrzymał kościół w przypadłych jej po bracie Rakiszkach, gdzie architekt z Tyrolu, bodaj zupełnie niekępowany ograniczeniami finansowymi, mógł wykazać się całym swym kunsztem⁸⁵. W Królestwie zostawił po sobie także neogotycką świątynię w Policznej k/Zwolenia, wystawioną na przełomie dziewiątej i dziesiątej dekady z zapisu testamentowego pobożnej hrabiny⁸⁶. Kościół uchodził za jeden z najlepszych przykładów współczesnego ostrołuku, do tego stopnia, że brano pod uwagę wzniesienie jego repliki w Radomiu⁸⁷.

Okazała kaplica na Koszykach była przejawem tego samego, najbardziej w owej dobie progresywnego kierunku w budownictwie sakralnym (il. 5–6). Ku ukontentowaniu ortodoksyjnych zwolenników tzw. archeologii sztuki⁸⁸, twórczość Wenera była mocno przesiąknięta ide-

83 J. Starożyk, *Konsekracja kościoła św. Piotra i Pawła*, „Kłosy” 1886, nr 1096, s. 7.

84 Zatwierdzony w 1886 r. projekt kaplicy Przeździeckich zachował się w CAHR, zespół 1293, inwentarz 171, sygn. 33.

85 Opis kościoła w Rakiszkach w: SGKP, t. IX, s. 503.

86 J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki*, Radom 1913, s. 104.

87 PKat 1895, s. 620.

88 Por. A. Majdowski, O „*archeologii sztuki i krytycyzmie naukowym*” w *polskiej architekturze sakralnej drugiej połowy XIX wieku*, „*Nasza Przeszłość*” 1991, t. 76, s. 295 i nn.

alami czystości stylowej. Ponadto spełniał on jeden z naczelných postulatów, rzekomo stojący dotąd na przeszkodzie wzniesieniu w Warszawie przybytku w stylu wiślano-bałtyckim. Zygmunt Kiślański tłumaczył to brakiem środków materialnych „przy konieczności użycia do budowy wyłącznie cegły i kamienia”⁸⁹. W kościele Cichockiego nie dotrzymano tych warunków – wewnątrz było w gruncie rzeczy eklektyczne, a względy oszczędnościowe wykluczały szersze zastosowanie ciosu oraz detalu kamiennego na elewacjach.

Dlatego też z okazji ukończenia podstawowych prac, w 1890 roku, z niewątpliwą satysfakcją komunikowano, że neoromańskie mauzoleum „przedstawia prawdziwe cacko budownictwa. Użyto doń tylko: cegły, kamienia, żelaza. Ma trzy nawy, z galeriami na bocznych nawach. Posadzka prześliczna z tafelek glazurowanych, mozaikowych. Drzwi do zakrystii gdańskie rzeźbione z XVII w.”⁹⁰. Warto zwrócić uwagę na ostatnią informację, która jest świadectwem liczenia się z następnym kanonem późnego historyzmu, polegającym na akcentowaniu elementów rodzimych.

Fundacja Marii Przeździeckiej nie dorównywała nowobogackiemu przepychowi łódzkiego mauzoleum Scheiblerów – projektu Edwarda Lilpopa (1844–1911) oraz Dziekońskiego⁹¹ – z którym tworzyła parę najwspanialszych gmachów cmentarnych w Królestwie Polskim (il. 7–8). Kaplica nieznacznie uszkodzona w powstaniu warszawskim została rozebrana w latach 50., pod pretekstem rozbudowy teatru „Roma”⁹². Cegła i materiał kamieniarski posłużyły do wzniesienia kościoła pw. MB Częstochowskiej przy cmentarzu bródnowskim (1957–1960).

Projektantem w nowo erygowanej parafii pw. św. Wincentego został Stanisław Marzyński (1904–1992). Przedtem powierzono mu odbu-

89 Z. Kiślański, *Kilka słów z powodu artykułu p.n. „O architekturze u obcych i u nas, uwagi ze stanowiska estetycznego, przez K. Matuszewskiego”*, PT 1881, nr 2, s. 56.

90 PKat 1890, nr 52, s. 827.

91 „Architekt” 1902, szp. 4; W. Nowaczyk, *Konkurs architektoniczny na projekt kaplicy grobowej dla Karola Scheiblera*, w: *Problemy interpretacji dzieła sztuki i jego funkcji społecznych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Historia Sztuki nr 10, Poznań 1980, s. 89 i nn.

92 Archiwum Akt Nowych, zespół 1587, inwentarz 5a, poszyt 5, k. 58.

dowę doszczętnie zburzonej świątyni na Koszykach, z której udało się ocalić nieco drobiazgów, m.in. figurę św. Franciszka z kaplicy serafickiej i posąg Naruszewicza. Na odgruzowanych fundamentach stanął kolejny kościół pw. św. św. Piotra i Pawła (1946–1957) – pseudobazylika w manierze historyzującego konstruktywizmu (il. 9). Z kompozycją poprzedniego przybytku kojarzy się tylko kopuła nad skrzyżowaniem naw (il. 10). Bardziej czytelne są reminiscencje do socrealistycznej architektury Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM). Skądinąd, można w tym upatrywać opozycji względem tzw. polskiej szkoły konserwacji i odbudowy zabytków, lansowanej m.in. przy podnoszeniu z ruin katedry warszawskiej.



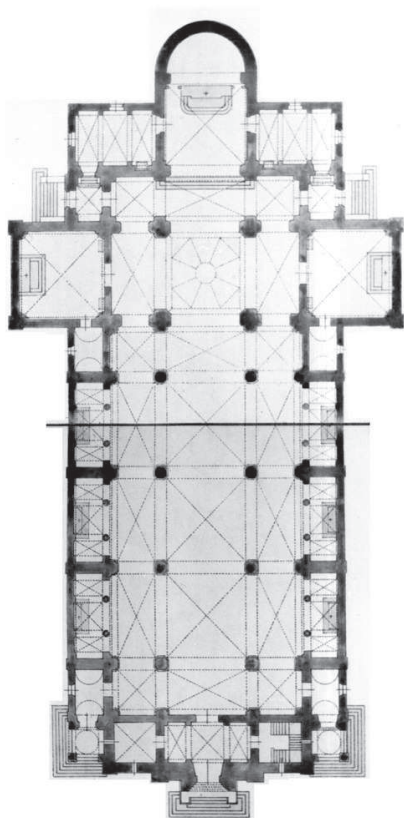
Il. 1. Kaplica przedpogrzebowa pw. św. Barbary na dawnym cmentarzu Świętokrzyskim – benedykcja 1783, rozbudowa 1881, proj. I. Kwiatkowski (fot. A. Majdowski)



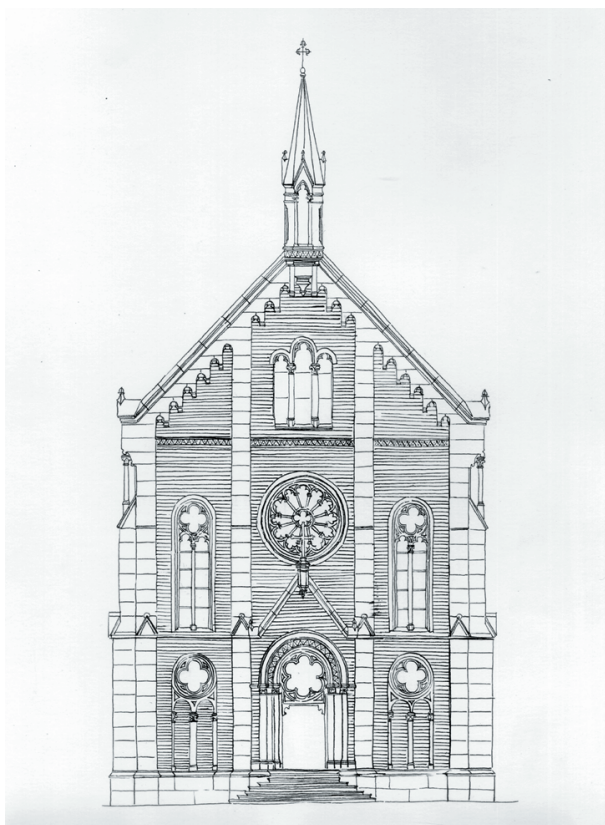
Il. 2. Kościół pw. św. św. Piotra i Pawła (1883–1886), proj. E. Cichocki – perspektywa według projektu wstępnego; akcydens bez miejsca i roku wydania, ze zbiorów autora



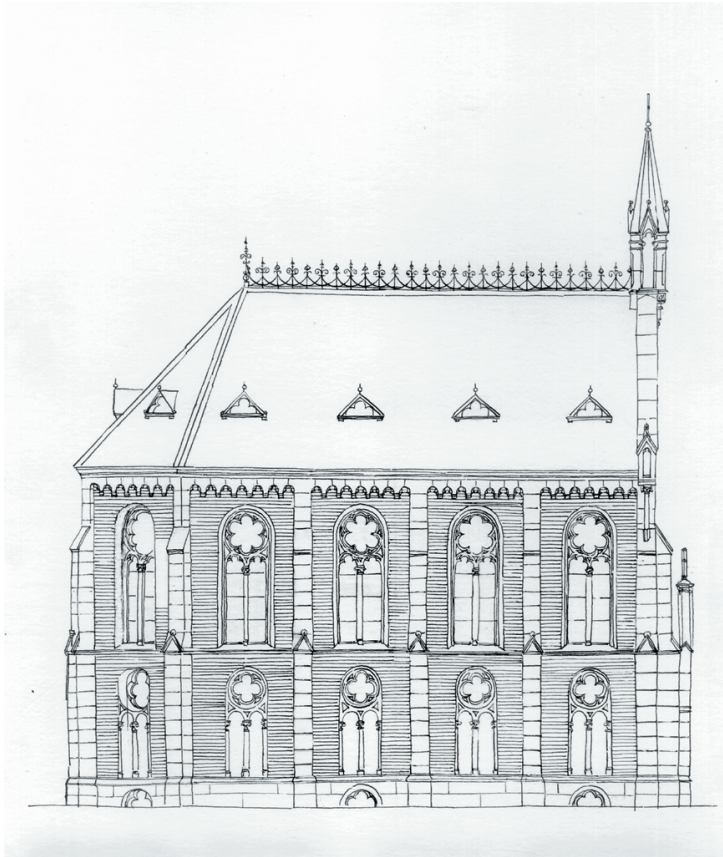
Il. 3. Kościół pw. św. św. Piotra i Pawła (1883–1886), proj. E. Cichocki – fasada według projektu wstępnego; „Kłosy” 1883, nr 941, s. 20



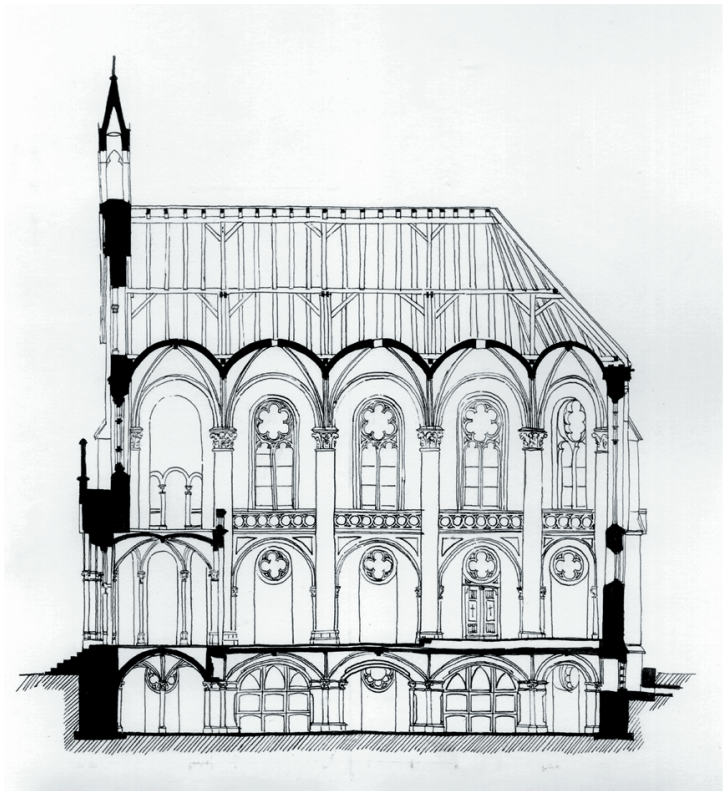
Il. 4. Kościół pw. św. św. Piotra i Pawła (1883–1886), proj. E. Cichocki – rzut poziomy według projektu wstępnego; CAHR 1293/171/28[1881]



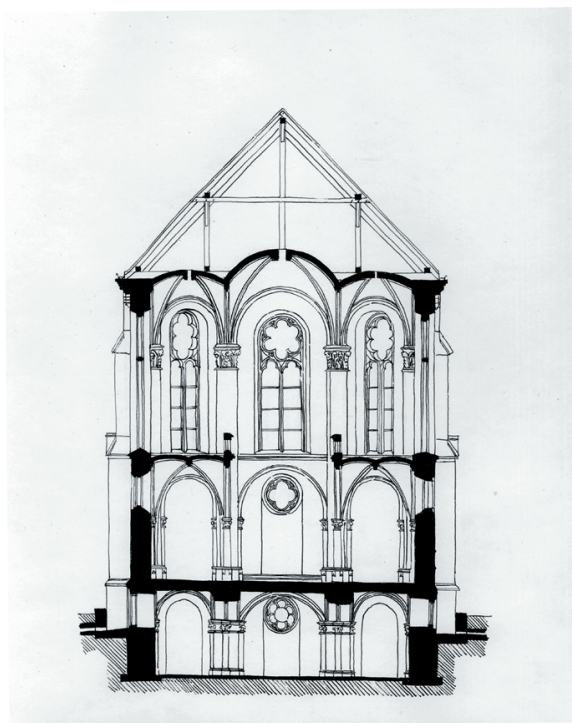
Il. 5. Kaplica Przędzieckich (1886–1890), proj. J. Werner – fasada według projektu wstępnego; oryginał w CAHR 1293/171/33[1886]



Il. 6. Kaplica Przędzieckich (1886-1890),
proj. J. Werner – elewacja boczna według
projektu wstępnego;
oryginał w CAHR
1293/171/33[1886]



Il. 7. Kaplica Przędzieckich (1886-1890),
proj. J. Werner – przekrój poprzeczny według
projektu wstępnego;
oryginał w CAHR
1293/171/33[1886]



Il. 8. Kaplica Przeździeckich (1886–1890) – przekrój podłużny według projektu wstępnego; oryginał w CAHR 1293/171/33[1886]



Il. 9. Kościół pw. św. św. Piotra i Pawła (1946–1957), proj. S. Marzyński (fot. A. Majdowski)



Il. 10. Kościół pw. św. św. Piotra i Pawła (1946–1957), proj. S. Marzyński
(fot. J. Wiśniewski)

Summary

From the history of patrimonies in the Kingdom of Poland.

On the margins of construction of the church in St. Barbara's Parish in Warsaw

History of construction of Sts. Peter and Paul Church in Warsaw (1882–1886). Designed by Edward Cichocki (1833–1899). A Neo-Romanesque basilica. Formal inspiration – Cathedral and San Zeno in Verona.